

Alternatywa Obama, czyli jak pozostawić kapitalizm nietknięty

4 września 2008

Zdaję sobie sprawę z tego, że sympatycy idei wolnościowych wiedzą, że ktokolwiek będzie rządzić, zawsze przegrają ci co zwykle: zwykli ludzie. To znaczy, że zarówno Zapatero, jak i Rajoy w Hiszpanii, czy Barack Obama lub McCain w Stanach, są tymi samymi psami, tyle że w innych obrożach. Są w stanie zmienić „image” rządu, ale nigdy nie przeprowadzą gruntownych zmian. Zarówno przed jak i po skończeniu kadencji będziemy mieli do czynienia z tą samą klasą rządzącą, która dysponuje szerokimi przywilejami, które pozwalają jej utrzymywać się przy władzy.

Dobry przykład podaje znany dziennikarz Mumia Abu Jamal, który w jednym ze swoich najnowszych artykułów wspomina o kilku podobieństwach między obydwoma kandydatami, np. gdy bronili poprawki do Foreign Intelligence Surveillance Act* „która legalizuje nadużycia administracji Busha i daje ochronę działającą wstecz firmom telefonicznym i komunikacyjnym, które mogłyby złamać prawo przed tym jak FISA zostało wprowadzone”.

Jeżeli ktoś nieorientowany mimo to myśli, że głosując na Obamę można trochę zdemokratyzować Stany Zjednoczone, ostatnie wydarzenia pokazują mu zupełnie coś innego. W Denver, podczas DNC (Democratic National Convention – zjazdu Partii Demokratycznej) dali jasny sygnał, że przestaną się cackać i że pójda na całość: każdy kto pomyśli o pokazaniu na ulicach swego niezadowolenia z polityki tej partii, zostanie zatrzymany. Przed rozpoczęciem DNC 20 sierpnia 2008 dziennikarka Democracy Now! Amy Goldman ostrzegała:

„Lokalna filia CBS News w Denver właśnie ujawniła, że władze

miasta zamierzają zamknąć manifestujących, którzy zostaną zatrzymani podczas DNC, w pomieszczeniu z klatkami otoczonymi zasiekami i tabliczkami ostrzegającymi, że próba ucieczki może zostać udaremniona przy pomocy broni paraliżującej. W międzyczasie, pewien sędzia federalny uznał za legalne ograniczenie strefy protestów, mimo że manifestujący przekonują, że w takim wypadku będą za daleko od delegatów, aby ci ich usłyszeli.”

Warto przeczytać wspomniany wyżej artykuł, żeby zrozumieć wszystkie działania represyjne ostatnich dni. Można podczas nich było zobaczyć rzeczy, które przez swoją powszedniość nie przestają być barbarzyńskie, takie jak infiltracja policyjna na manifestacjach, bezpodstawne aresztowania demonstrantów, albo podsłuchy telefoniczne i inne formy śledzenia.

Na portalu Nodo50 podkreślają antykapitalistyczny charakter tych protestów. Wśród grup wyrażających sprzeciw, Amy Goodman we wspomnianym artykule podkreśliła obecność grupy anarchistycznej Unconventional Denver i jej jasnym komunikacie, głoszącym że zaprzestaną manifestować jedynie wtedy, gdy Denver zmieni przeznaczenie 50 milionów dolarów, które dostało w ramach subwencji federalnej na sprawy związane z „bezpieczeństwem” i przeznaczyłoby budżet policyjny na wydatki, które poprawiłyby rzeczywiście bezpieczeństwo społeczności: nowe podstawówki, opieka zdrowotna dla osób nieposiadających ubezpieczenia, dostarczanie czystej i odnawialnej energii”. Oczywiście, propozycja tego kalibru nie zostanie uwzględniona w planach rządzących.

Jak pisałem, protest w Denver ma charakter otwarcie antykapitalistyczny, co jest powodem do radości, ponieważ oznacza to, że założenia protestujących są dojrzałe i zgłębili źródła problemu, aspekt który godzien jest podkreślenia w tych głupich czasach, kiedy organizuje się duże manifestacje, a de facto nic się nie zmienia.

Samo wyrażanie tak radykalnego przekazu w trakcie protestu

stanowi oczywiste niebezpieczeństwo dla państwa, które nie zrobiło nic, oprócz przekształcenia Denver w zmilitaryzowany bunkier. „Logika” tego wszystkiego jest taka, że od czasu rozpoczęcia DNC 25 sierpnia 2008 do chwili powstania tego tekstu zatrzymano 130 protestujących.

Jak mówią aktywiści, jeśli cała ta forsa, którą wydaje się na bezpieczeństwo (50 milionów dolarów) i na kampanię wyborczą (100 milionów dolarów wydanych na mega-imprezę) zostałaaby przeznaczona na zaspokojenie potrzeb ludności (160.000 dzieci nie posiada opieki zdrowotnej), sprawa wyglądałaby zupełnie inaczej. Ale w rzeczywistości to chimera, ponieważ byłoby to tak sensowne, jak szukanie gruszek na wierzbie. Gdzie w takim razie leży rozwiązanie?

Pomyślcie o tym sami.

Autor: Iván Nistal Calzón (CNT Valladolid)

Tłumaczenie: H2

Źródło oryginalne: CNT.es

Źródło polskie: [Centrum Informacji Anarchistycznej](http://CentrumInformacjiAnarchistycznej.pl)

PRZYPIS

* Poprawka ta pozwala na monitorowanie bez zgody sądu wszystkich połączeń rozpoczynających się, kończących i przechodzących przez USA. Zdaniem ekspertów aż 35% światowej komunikacji przechodzi przez urządzenia znajdujące się na terenie Stanów Zjednoczonych. Wiele osób jest przeciwko niej ze względu na fakt, że narusza ona prawa obywatelskie. Obama w czerwcu 2008 r. bronił poprawki twierdząc, podobnie jak Bush, że: „W obecnych czasach, dostarczenie efektywnych narzędzi wywiadowczych, z odpowiednimi zabezpieczeniami, jest zbyt ważne, by ich przyjęcie odwlekać”.